Rok V. Nr. 333. Sosnowiec, poniedziałek 22 grudnia 1930 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.078.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Anglja dojrzała niemiecką rękę

w ukraińskich podjazdach przeciw Polsce.

LONDYN, 21. 12. Cytując ustępy manifestu ukraińskiej organizacji wojskowej, ogłoszonego w Berlinie, w którym U. O. W imieniem ukraińców Wschodniej Małopolski wspomina o nieustającym stanie wojny z Polską, „Times" w depeszy swego berlińskiego korespondenta stwierdza związek istniejący między akcja U. O. W., a akcją niemiecką o rewizji granic.

„Times" pisze dosłownie: „W związku z nieustającą w Niemczech akcją na rzecz rewizji zachodniej polskiej granicy, ogłoszenie takiej akcji, jak zapowiedziana wobec Polski ze strony U. O. W. właśnie w Berlinie jest conajmniej znaczące".

Dziennik wyraża dalej swoje zniechęcenie nieustającemi skargami niemieckiemi do ligi narodów co do traktowania mniejszości niemieckiej w Polsce.

Stwierdzając, że Niemcy przesłały obecnie trzecią notę w ciągu niespełna miesiąca, korespondent berliński „Times'a" pisze dosłownie: „Takie bombardowanie notami stanowi zapewne część składową akcji politycznej, mającej na celu utrzymanie aktualności sprawy wobec opinji publicznej do czasu zebrania się rady ligi w styczniu, albowiem inaczej nie byłoby żadnej racji, aby wszystkie skargi niemieckie nie miały być pomieszczone w jednej nocie".

ZNACZNA WIĘKSZOŚĆ FABRYK ŁÓDZKICH CZYNNA.

ŁÓDŹ, 21.12. Wskutek przerwy pracy w niektórych fabrykach łódzkich na okres świąteczny, większość robotników otrzymała zapomogi z funduszów bezrobocia. W niektórych fabrykach wypłacono zaliczki na poczet przyszłych zarobków.

W Łodzi unieruchomionych zostało około 30 proc. fabryk. Inne fabryki pracują. Między innemi czynna jest jedna z największych fabryk „Widzewska Manufaktura" na dwie zmiany. Poza tem pracuje cały szereg mniejszych fabryk.

SŁUP OGNIA I DESZCZ BŁOTA

Wybuch wulkanu Merapi.

BATAWJA, 21.12. Wulkan Merapi, który od dwu dni wznowił gwałtownie swą działalność przedstawiał dziś rano straszliwy widok.

Z krateru wydobywa się wielki słup ognia i olbrzymie kłęby dymu, unoszące się ponad płonącemi wioskami i lasami, leżącemi na stokach wulkanu. Na znacznych obszarach przeciągają gwałtowne burze, przyczem deszcz, zmieszany z błotem i popiołem, spada na wsie.

BIAŁA ŚMIERĆ NA WOŁYNIU.

Trzy wypadki zamarznięcia w ciągu jednej nocy.

ŁUCK, 21. 12. Minionej nocy zanotowano na Wołyniu trzy wypadki śmierci z powodu zamarznięcia.

Adam Majchrzak, mieszkaniec wsi Malinowa i Stefan Mielnik, mieszkaniec wsi Mirocza, obaj w stanie nietrzeźwym, zamarzli w drodze do domu.

W Czartorysku zamarzł na śmierć umysłowo chory Szymon Borgacz.

Marszałek Piłsudski powitany zostanie na Maderze z honorami.

Gubernator oddał do dyspozycji marszałka willę

PARYŻ, 21.12. (wł.). Gubernator cywilny Funchalu, na Maderze oddał do użytku marszałka Piłsudskiego najpiękniejszą willę, położoną nad brzegiem morza. Marszałek Piłsudski po przybyciu do portu powitany zostanie z honorami, zgodnie z protokułem dyplomatycznym portugalskim.

Marszałek informowany będzie o wydarzeniach politycznych w kraju, przez specjalnych łączników.

Podróż min. Curtiusa po niemieckim Śląsku.

GLIWICE, 21. 12. (wł.) Przybył tu minister spraw zagranicznych Rzeszy, dr. Curtius, któremu towarzyszył m. in. były konsul niemiecki w Katowicach, baron von Grönau, przydzielony obecnie do centrali w Berlinie.

Między osobistościami, które witały przybywającego ministra, znajdował się również obecny konsul w Katowicach p. Illgen. Minister Curtius z dworca udał się do domu górnośląskiego, gdzie zetknął się z delegacjami, a następnie wyjechał na objazd po większych miejscowościach niemieckiego Śląska.

Min. Curtius przybył do Opola i odbył konferencję z przedstawicielami władz regencyjnych.

Wizyta ministra Curtiusa wykorzystana została do antypolskich demonstracyj. Szereg organizacyj nacjonalistycznych złożył ministrowi memorjał domagający się energicznego wystąpienia ministra w Genewie.

Grad kamieni na polskie dzieci

za śpiewanie kolęd w szkole polskiej w Niemczech

BERLIN, 21. 12. (wł.) Potworne napady na szkoły i dzieci polskie w Niemczech nie ustają.

Ostatnio zbiry hakatystyczne dokonały znów napadu na szkołę polską w Mischbergu pod Hannowerem.

W chwili, kiedy dzieci śpiewały kolendy padł na salę szkolną grad kamieni. Wszystkie szyby padły z brzękiem na ziemię. Odłamki poraniły wiele dzieci, które z okrzykiem przerażenia zaczęły uciekać pozostawiając w szkole książki i okrycia.

ZAPOWIEDŹ DEMONSTRACYJ

w sejmie śląskim.

KATWICE, 21.12. (wł.). W związku z uwolnieniem p. Korfantego, Ch. D. na Śląsku przygotowuje się do demonstracji w sejmie. Zaraz na pierwszem posiedzeniu p. Korfanty ma być powitany owacyjnie, a następnie zgłoszony wniosek nagły wsprawie traktowania p. Korfantego w więzieniu w Brześciu.

WYBITNY DZIENNIKARZ AMERYKAŃSKI

w Warszawie.

WARSZAWA, 21.12. (wł.). Do Warszawy przybędzie jeden z najznakomitszych dziennikarzy amerykańskich, p. Simmons, który interesuje się specjalnie rozwojem gospodarczy w Gdyni. Po krótkim pobycie w stolicy p. Simmons uda się na szczegółowe zwiedzenie portu gdyńskiego.

NOWY CHRZEŚNIAK P. PREZYDENTA.

Siódmy syn rodziny na Pomorzu.

TORUŃ, 21.12. P. prezydent Rzplitej został ojcem chrzestnym siódmego syna Leona i Leokadji Szteńców w Sierakowicach.

Chrześniak otrzymał od p. prezydenta książeczkę oszczędnościową na P. K. O. na 50 złotych oraz fotografję z podpisem i dedykacją p. prezydenta.

SZAJKA WŁAMYWACZY W POCIĄGU

ujęta pod Piwniczną.

KRAKÓW, 21.12. W pociągu zdążającym z Czechosłowacji koło Piwnicznej, kontroler zauważył w jednym z przedziałów trzech mężczyzn. Gdy otworzył drzwi przedziału, dwóch mężczyzn wyskoczyło przez okno, trzeci zaś został przytrzymany. Na stacji w Nowym Sączu, kiedy kontroler prowadził zatrzymanego osobnika do posterunku policji, nieznajomy wymierzył nagle do kontrolera z rewolweru, poczem zrzuciwszy futro zbiegł.

Okazało się, że wszyscy trzej osobnicy należeli do szajki włamywaczy, która w Padlinie w Czechosłowacji, pod Lewoczą dokonała rabunkowego napadu na firmę Ludwika Müllera i skradła tam 25 tysięcy koron czeskich, kilka tysięcy dolarów oraz rozmaite przedmioty, wartości 35 tysięcy koron czeskich.

Wszczęte poszukiwania policyjne doprowadziły do aresztowania dwóch zbiegłych z wagonu opryszków, którzy ukrywali się w lasach koło Piwnicznej. Są to: Jan Klimek i Ignacy Kędzior. Trzeciego zbiega nie odnaleziono dotychczas.

CZTEROLETNIA DZIEWCZYNKA MIMOWOLNĄ TRUCICIELKĄ.

KOSTOPOL, 21. 12 — W rodzinie Łupińskich w Kostopolu wydarzyło się straszne nieszczęście.

Łupińska, wychodząc z domu, pozostawiła 6-miesięczną córeczkę Halinkę pod opieką starszej siostrzyczki, 4-letniej Anny. W pewnej chwili Halinka zaczęła płakać.

Anna, chcąc dziecko uspokoić, podała mu do wypicia esencję octową, nie zdając sobie sprawy z tego, co robi. Halinka zmarła natychmiast po wypiciu trucizny

Trudny problem rozbrojenia powszechnego.

W tych dniach ukończyła swe prace, obradująca w Genewie przez parę tygodni komisja, przygotowująca konferencję rozbrojeniową. Projekt konwencji jest już gotowy i teraz należy oczekiwać zwołania konferencji.

Teoretycznie ma to nastąpić w lutym lub marcu 1932 r. Ale, oczywiście, niema nic jeszcze pewnego. Wszystko zależy od tego, jaka będzie sytuacja polityczna Europy za kilka miesięcy przed ewentualnym terminem zwołania konferencji rozbrojeniowej.

Jeżeli istniejące obecnie naprężenie stosunków międzynarodowych nie zmieni się na lepsze, zwłaszcza, jeżeli nie dojdzie do porozumienia między Francją i Italją, jest rzeczą więcej niż pewną że rada ligi narodów będzie wolała odroczyć konferencję, aniżeli narażać ją na niepowodzenie. Lord Cecil, który niewątpliwie pragnie jeżeli nie zupełnego rozbrojenia — bo o tem narazie nikt nie marzy — ale pewnych ograniczeń i zmniejszenia zbrojeń, kilkakrotnie podkreślił z naciskiem w rozmowach z dziennikarzami, że konferencja rozbrojeniowa winna być bardzo starannie przygotowana na drodze dyplomatycznej i zwołana dopiero wtedy, gdy powodzenie jej będzie całkowicie zapewnione. W przeciwnym wypadku lepiej nie zwoływać jej wcale, gdyż bankructwo konferencji byłoby śmiertelnym ciosem dla ligi narodów.

Dyplomatyczne przygotowanie konferencji rozbrojeniowej jest tembardziej konieczne, gdyż wiadomo powszechnie, że w komisji przygotowawczej ani w jednej z zasadniczych kwestji, dotyczących rozbrojenia, o których decydować ma konferencja, nie doszło do porozumienia między delegatami reprezentowanych w komisji państw.

Nikt nie ma najmniejszych wątpliwości, że Niemcy są niezadowolone z projektu konwencji i że będą go zwalczać na konferencji rozbrojeniowej. Gdyby losy przyszłej konferencji zależały tylko od Niemiec, to z góry możnaby powiedzieć, że nie dałaby ona żadnych pozytywnych wyników. Z tego zdają sobie sprawę państwa dawnej koalicji, z wyjątkiem Italji, wśród których zaczyna znowu przeważać pogląd, że właściwie projektowaną konwencję nie koniecznie muszą podpisywać Niemcy, jak również nie koniecznie muszą brać udział w konferencji rozbrojeniowej.

Jeszcze w roku 1926, gdy powstawała komisja przygotowawcza, angielscy i francuscy prawnicy dowodzili, że zaproszenie Niemiec do udziału w jej pracach jest niepotrzebne. Byli oni zdania, że Niemcy są rozbrojone na podstawie specjalnego układu i ze ich sytuacja pod względem wojennym jest jasna i ściśle określona. Rozbrojenie Niemiec — to zasadniczy warunek powszechnego rozbrojenia. Jeżeli zostało stwierdzone, że rozbrojenie Niemiec nastąpiło, to sprzymierzeni winni przystąpić do wykonania zobowiązań, przewidzianych w 5-ej części traktatu wersalskiego i w art. 8 paktu ligi narodów. Jest to sprawa, która nie dotyczy Niemiec, lecz tylko tych państw, które zachowały swe uzbrojenie.

Tymczasem w roku 1926 w okresie polityki lokarneńskiej nie spodziewano się, aby delegacja niemiecka komisji przygotowawczej mogła robić jakie trudności..

Przewidywania te okazały się zawodne. Delegacja niemiecka w komisji przygotowawczej zajęła stanowisko nie takie, jak życzyły sobie państwa sprzymierzone, i poczęła wysuwać żądania, niemożliwe dla nich do przyjęcia. To wywołało powszechną konsternację i w tem należy doszukiwać się przyczyn lansowanego znowu obecnie poglądu, że jest rzeczą obojętną, czy Niemcy podpiszą konwencję rozbrojeniową, czy też nie. Znowu słyszy się opinję, że konwencję winny podpisać tylko te państwa, które są w niej bezpośrednio zainteresowane. Ale, żeby ten pogląd zatryumfował potrzebna jest zgoda wszystkich państw, które wezmą udział w przyszłej konferencji. Jest to jednak rzeczą bardzo wątpliwą.

Nawet gdyby sprawę Niemiec udało się tak czy inaczej załatwić, to pozostanie opozycja ze strony Italji, która w przygotowawczej komisji występowała solidarnie z Niemcami i Sowietami Obecnie cały wysiłek dyplomacji angielskiej i amerykańskiej dąży w tym kierunku, żeby doprowadzić do porozumienia między Italją a Francją w sprawie zbrojeń morskich, gdyż dopóki tego porozumienia nie będzie, Italja nie cofnie się przed skompromitowaniem konferencji i nie zgodzi się na żadne ustępstwa.

Losy przyszłej konferencji rozbrojeniowej są więc zależne od trzech warunków: po pierwsze — od porozumienia między Francją a Italją; po drugie — od decyzji o roli Niemiec na konferencji rozbrojeniowej i po trzecie — od tego, czy państwa neutralne podzielą pogląd Francji i Anglji w stosunku zarówno do Niemiec, jak również do innych zagadnień, któremi zajmować się będzie przyszła konferencja rozbrojeniowa. Są to trudności, które nie tak łatwo dadzą się usunąć, nic zatem dziwnego, że koła polityczne z dużym pesymizmem patrzą na możliwości zagadnienia rozbrojeniowego, pomyślnego nawet w bardzo skromnych rozmiarach.

A. T. D.

Ostrzeżenie dla emigrantów.

Znany od szeregu lat grasant emigracyjny niejaki Młynarczyk przebywający w Kalifornji rozesłał znów do wielu osób a szczególnie do drobnych rolników w Polsce zaproszenia do przesiedlenia się do Ameryki, gdzie ów Młynarczyk ma rozdawać każdemu bezpłatnie olbrzymie obszary ziemi, na której bez pracy rąk ludzkich rodzić się ma dwa razy do roku pszenica, a co miesiąc kartofle.

Naiwnie zredagowana bardzo obszerna odezwa Młynarczyka, obliczona jest na naiwność naszych włościan, obawiać się więc należy aby nie padła na podatny grunt, wywołując niepożądane i zgubne dla naiwnego nieszczęścia straty i rozczarowania.

Oddział kielecki towarzystwa emigracyjnego (ul. Żelazna 13) ostrzega zatem przed zawieraniem z Młynarczykiem jakichkolwiek wiążących umów i wyjaśnia, że Młynarczyk jest płatnym agentem środkowo - amerykańskich oszukańczych przedsiębiorstw kolonizacyjnych, usiłujących, jak już stwierdzono, rozparcelować obszary, nienadające się absolutnie do uprawy i nie przedstawiające szczególnie dla polaków żadnych widoków osiedlenia się i wytrwania w nieodpowiednich warunkach klimatycznych, jakie tam panują.

Zresztą już sama treść odezwy pod adresem rządu polskiego i duchowieństwa katolickiego, powinna bardziej światłego rolnika odpowiednio do siebie usposobić.

Polskie towarzystwo emigracyjne podaje w końcu do wiadomości, że obecnie pod opieką rządową, polską odbywa się jedynie emigracja osadnicza do Peru na terytorja „Kolonji Polskiej“ i do Brazylji w stanie Espirito Santo.

Redakcja nasza ze swej strony ostrzega przed wyjazdem do Peru i do Espirito Santo, gdyż klimat tam jest zabójczy dla polaków, a na plantacjach kawy robotnik jest niewolnikiem, zdanym na łaskę i niełaskę plantatorów.

CHARLES READE
i DION BOUCICAULT.

SKAZANIEC.

ROMANS.
(Z angielskiego).

26.

Pokazało się, że to rzecz najnaturalniejsza w świecie. Pan Condel dowiedział się, że okręt „Shannon“ nie w najlepszym znajdował się stanie, dlatego radził, ażeby Artur ubezpieczył ładunek jego o ile można jaknajdrożej. To samo było powodem, że nie chciał ubezpieczyć „Shannona“, a podjął się przystąpić z pewną kwotą udziałową do ubezpieczenia „Prozerpiny“.

O losach dwóch tych okrętów znają czytelnicy szczegóły, których Artur Wardlaw nie przeczuwał nawet, a mianowicie, że „Shannon“ wypłynął później z Sydney i że miss Helena znajdowała się nie na pokładzie „Shannona“, ale „Prozerpiny“.

Do powyższego dorzucimy jeszcze garść szczegółów i opowiemy tu rzeczy, które mogą wydać się dziwnemi, a są mimo to prawdą. Kiedy trwogą przejęty młody spekulant zwraca oczy ku wybrzeżom morskim i usiłuje wyczytać przeszłość przenosimy czytelnika na fale oceanu Spokojnego, na pokład „Prozerpiny“, która szybuje po słonej wodzie ku ojczyźnie!

Gdy okręt ten wypłynął z przystani sydneyskiej sprzyjał mu wiatr pomyślny, później zmienił się jednak, tak, że statek posuwał się już wolniej. Miotały nim silne fale, co wywierało zgubne skutki na usposobienie miss Heleny Rolletson. Pobladła i zeszczuplała nawet.

Młody duchowny Hazel, spoglądał często na Helenę, ale wzrokiem pełnem uszanowania. Spojrzenia te nie uszły bacznej uwagi istoty tak przenikliwej, jaką jest każda kobieta. Spostrzegła ona, że ciemne pełne wyrazu oczy zwracają się często ku niej, w chwili jednak, gdy Helena zauważyła to, odwracały się spiesznie. Widocznie zajęty był nią mocno, a nie chciał się tylko narzucać stawać natrętnym. Był zresztą nadzwyczajnie usłużnym. Gdy Helena wychodziła na pokład, wynosił dla niej poduszkę i własne swoje dywany pod nogi i do okrycia, i wiele innych świadczył przysług, niezbędnych na pokładzie okrętu; wszystko to jednak odbywało się w milczeniu. Gdy dziękowała mu za to skinieniem głowy, nie posiadał się z radości, rumienił się, oczy jego się ożywiały.

Zaręczone młode panienki są zwykle więcej towarzyskie, nie tak sztywne w obcowaniu z drugą połową rodzaju ludzkiego. Zresztą na pokładzie okrętu topnieją łatwiej lody etykiety.

Nie dziwnego zatem, że po kilku dniach wyszła Helena Rolletson sama na spotkanie z p. Hazelem i odtąd zawiązała się znajomość, zrazu zagajona zaledwie półsłówkami, później pogadanką coraz częstszą.

Ta częsta wymiana myśli stała się ucztą duchową, bo p. Hazel okazał się człowiekiem istotnie wykształconym, rozległej wiedzy, całkiem więc naturalnie, że mógł mówić i miał o czem.

Pod pewnym względem jednak zawiodła się Helena mocno, spodziewała się bowiem, że znajdzie w p. Hazelu wymownego kaznodzieję przedewszystkiem w sprawach religijnych. Okazało się, że p. Hazel obznajmiony był z teologją doskonale, co było zresztą zawodem jego, bo był duchownym. Nie był to jednak duchowny z powołania. Odezwała się więc Helena pewnego dnia ze zdziwieniem: ledwie uszom moim wierzę, słysząc że pan był misjonarzem.

Ale przykro jej się zrobiło gdy spojrzała na młodego pastora, więc dodała:

— Niech pan nie bierze mi za złe słów nierozważnych, których żałuję.

— O, nie żałuj pani — odparł Hazel. Oczywiście, że nie mam zdolności misjonarskich; gdyby nie to, nie byłbym w tej chwili na okręcie.

Miss Rolletson spojrzała nań uprzejmie, nic jednak nie rzekła. Ale odpowiedź p. Hazela i wyraz jego twarzy przekonały ją, że nie był próżnym, drażliwym.

Dnie płynęły jednostajnie. Gdyby nie towarzystwo niewyczerpanego w pomysłach p. Hazela, byłyby nawet śmiertelnie nudne. Skromność idąca w parze z prawdziwą wiedzą, czyniła zeń miłego, nie narzucającego się towarzysza. Cicha woda brzegi rwie, nie zawsze jednak w znaczeniu, jakoby człowiek cichy był szkodliwy.

Lekarz okrętowy dysputując nie raz z młodym duchownym w sprawach chemji przekonał się, że ten ma olbrzymi zasób wiadomości w tej dziedzinie.

Helena nie rozumiała wprawdzie ani słowa z tej dysputy uczonej, ale czytała w wyrazie twarzy zapaśników, który z nich został zwycięzcą.

Pewnego dnia, po dziesięciodniowej podróży pod niebem dżdżystem, wyjaśniło się na chwilę.

c. d. n.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Grudzień 22 Poniedz.

Dziś: Honorata
Jutro: Wiktorji
Wschód słońca 7.41
Zachód „ 15.25

RADIO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 22 grudnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospod. 15.35. Przegląd kom. 15.50. Lekcja jęz. franc. 16.15. Program dla dzieci. 16.45. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Krakowa. 17.45. Muzyka lekka z Gastronomji. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Skrzynka poczt. roln. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.35. Pras. dzien. radj. 19.55. Muzyka z płyt gramof. 20.00 Wśród książek. 20.15. Feljeton p. t. Szkoła trytonów. 20.30. Operetka „Targ na dziewczęta". W przerwie program na dz. nast. oraz repert. Warsz. teatrów Miejsk. 22.20. Feljeton p. t. „Boże Narodzenie na wsi". 22.50. Kom. meteor., polic., sportowy. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Poniedziałek, 22 grudnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.20. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. T. P. 15.35. Przegląd kom. z Warsz. 15.50. Lekcja jęz. franc. z Warszawy. 16.15. Program dla dzieci. z Warszawy 16.45. Koncert z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Krakowa. 17.45. Muzyka lekka z Warsz. 18.45. Codzienny odcinek powieściowy. 19.00. Rozmaitości. 19.15. Mjr. J. Ludyga-Laskowski, prezes Fidac'u: Kongres Fidac'u w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. 19.35. Pras. dzien. radj. z Warsz. 19.55. Kom. Strażactwa Śląskiego 20.00. Wśród książek. 20.15. Feljeton z Warsz. 20.30. Operetka „Targ na dziewczęta" z Warszawy. 22.20. Feljeton z Warsz. oraz program na dz. nast. 23.00. Muzyka tan. z Warszawy.

Z Kielc.

(k) Ze stow. szewców w Kielcach. Dziś o godzinie 5 popoł. w lokalu gospodarczych związków zawodowych przy ulicy Zamkowej 6 odbędzie się zebranie szewców kieleckich z następującym porządkiem dziennym: 1) praca samodzielna a najemna, 2) sprawa egzaminów na czeladników i mistrzów, 3) wolne wnioski.

(k) Opłatek u rzemieślników. Dorocznym zwyczajem stowarzyszenie rzemieślników chrześcjan w Kielcach, urządza w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia o godzinie 11 rano tradycyjny opłatek dla członków i zaproszonych gości.

(k) Napad i rabunek. Dnia 18 bm. na drodze prowadzącej z Marchocic do Racławic, pow. miechowskiego, Ziarnko Bolesław napadł na Woźniaka Józefa, któremu zadał bardzo ciężką ranę prętem żelaznym, poczem zrabował mu 150 zł. Woźniaka przewieziono do szpitala, a Ziarnkę przekazano władzom sądowym.

(k) Kradzież krowy. Nieznani złodzieje skradli we wsi Pstroszyce, gm. Wielko Zagórze, pow. miechowskiego Ignacemu Górakowi krowę wartości 400 zł.

Z Zagłębia.

WYJAŚNIENIE.

Uprzejmie proszę Sz. Pana Redaktora o umieszczenie wyjaśnienia, na wzmiankę „Expresu Zagłębia" pt. „Aresztowanie dwuch niesumiennych urzędników stow. rzemieśl. w Sosnowcu".

Wyjaśniam, że nie jestem aresztowany, a znajduję się na wolności. Śledztwo było przeprowadzane, na którem złożyłem odpowiednie zeznanie u sędziego śledczego.

Nieprawdą jest, jakoby suma pieniędzy z niezałatwionych spraw wynosiła około 9 tysięcy zł., a prawdą jest, że niewyliczona przezemnie suma wynosiła około 600 zł.

Natomiast tow. rzemieślnicze w Sosnowcu winno mi jest zaległej pensji zł. 1.500.—, o którą występuję na drogę sądową.

Stanisław Juszczyk.

Z centralnej targowicy w Mysłowicach. W ub. tygodniu spędzono na targi: buhaji 91, wołów 48, krów 860, jałówek 60, cieląt 91, nierogacizny 1644. Ogółem spędzono 2795 sztuk zwierząt.

Płacono za kg. żywej wagi: buhaje od 1.05 do 1.22 zł., woły od 1.05 do 1.15 zł., krowy od 1.00 do 1.20 zł., jałówki od 1.02 do 1.23 zł., cielęta od 1.10 do 1.40 zł.

W zależności od gatunku nierogacizne od 1.40 do 2.00 zł.

Targ ożywiony. Tendencja zwyżkowa.

Uroczystość dziesięciolecia istnienia kasy chorych i dekoracja pamiątkowemi żetonami w Sosnowcu.

Wczoraj, o godz. 12 w sali teatru miejskiego odbyła się uroczystość dziesięciolecia wprowadzenia w życie ustawy kasy chorych, połączona z wręczeniem żetonów pamiątkowych pp. lekarzom, władzom, wszystkim współpracownikom pracującym w kasie od początku jej istnienia, oraz tym, którzy wybitniej zaznaczyli się w pracy dla dobra tej instytucji.

Na uroczystość przybyli: w zastępstwie min. pracy i op. społecznej, dyr. Chomicki, w zastępstwie dyr. głów. urzędu bezpieczeń. radca Bulanda, przedstawiciel ogólno - państwowego okręg. zw. kas chorych poseł dr. Dybowski, starosta Boxa, komisarz Kuźniak, prezydent, poseł dr. Madeyski, insp. pracy inż. Federowicz, kier. urzęd. pośr. pracy Janik, insp. Luchowiec, prezes sądu Openchowski, z org. lekarskich dr. Budzyński i dr. Suchodolski, poseł Konieczko i cały szereg przedstawicieli miejscowych instytucyj społecznych. Salę wypełnili po brzegi pp. lekarze, pracowniczki i pracownicy kasy oraz zaproszeni goście

Komisarz Wąsowicz odczytał cały szereg depesz z życzeniami, m. in. od pp. ministrów Hubickiego i Prystora, poczem scharakteryzował ustawę kasy chorych, jej znaczenie dla społeczeństwa i działalność kasy za przeciąg 10 lat. Ustawa była poprzedzona dekretem marszałka Piłsudskiego. Była ona podyktowana troską o zdrowie narodu, miała ogromne znaczenie dla rzesz pracowników, ze względu na niski poziom kultury leczniczej, jaki panował w państwie po okresie niewoli i wojny światowej. Początkowo akcja kasy chorych polegała na udzielaniu pomocy lekarskiej i zapomogowej ubezpieczonym, obecnie wchodzi na tory akcji zapobiegawczej, powołując do życia cały szereg przychodni i poradni. Ubezpieczeni i ich rodziny korzystają z najnowszych zdobyczy wszystkich dziedzin wiedzy lekarskiej i profilaktyki.

Wszelkie usterki istniejące w tej pożytecznej instytucji wypływają z powodu trudności ekonomicznych i gospodarczych, w jakich się znajduje nasze państwo. Jest jednak wyraźny zwrot ku lepszemu i ofiarna skoordynowana współpraca władz kasy, pp. lekarzy i wszystkich innych pracowników da jaknajlepsze wyniki i przyczyni się niewątpliwie do jaknajszybszego i najlepszego rozwoju kasy ku pożytkowi ubezpieczonych i dla dobra państwa.

Przedstawiciel ogólno - państw. okr. zw. kas chorych, poseł dr. Dybowski odczytał długą listę udekorowanych żetonami i symbolicznie wręczył odznakę kom. Wrzeszczowi, składając życzenia dalszej owocnej pracy i podziękowanie za już wykonaną.

Uroczystość urozmaicona była artystycznemi produkcjami pp. Janiny Kłonieckiej, fortepian, Józefa Walda — skrzypce, Bronisława Matyi — śpiew, oraz chóru męskiego urzędników kasy chorych pod dyrekcją Franciszka Strzeleckiego.

Mówcy i artyści gorąco byli oklaskiwani przez audytorjum.

Na zakończenie uroczystości komisarz Wąsowicz odczytał tekst depesz, jakie wysłano w imieniu zebranych do ministra pracy Hubickiego i ministra przem. i handlu Prystora.

Ohydny gwałt na 6 letniej dziewczynce w Czeladzi.

Wczoraj mieszkańcy Czeladzi, zaalarmowani zostali wieścią o ohydnym gwałcie, popełnionym na 6-letniej dziewczynce.

Rano na posterunek policji na Saturnie przybiegła Stanisława Jastrzębska, zam. w Czeladzi, Nowa - Kolonja nr. 116 i zameldowała, że sublokator jej Emanuel Gruszka dokonał gwałtu na jej 6-cio letniej córce Stefanji.

Po złożeniu zameldowania, policja udała się natychmiast pod wskazany adres, lecz nie zastała już sprawcy.

Gruszka, czując pismo nosem uciekł w niewiadomym kierunku.

Natychmiast wysłano za nim listy gończe.

Dziewczynka poddana została badaniom lekarskim, które potwierdziły zeznanie matki.

Fakt powyższy poruszył do głębi i oburzył całe społeczeństwo Czeladzi.

Dramat w grobowcu

Przed 4 tysiącami lat.

W dolnej Austrji znany archeolog Szlesinger odnalazł niezwykle ciekawe wykopalisko — grób w którym spoczywały dwa szkielety, pochowane tam według przypuszczeń archeologa przed 4 tysiącami lat.

Położenie tych szkieletów i ogólny wygląd grobu pozwalał odtworzyć w zupełności ze wszystkiemi szczegółami historję, która miała miejsce

przed 40 wiekami.

Jeden ze szkieletów należał do mężczyzny. W grobowcu znaleziono naczynia z resztkami jadła, w które zaopatrzono nieboszczyka dla jego życia pozagrobowego; ręce i nogi zmarłego były związane, widocznie aby nie mógł wstawać z mogiły.

Drugi szkielet należał do kobiety, napewno wdowy po zmarłym, pochowanej dawnym zwyczajem

wraz ze swoim mężem.

Czaszka kobiety rozbita była kamieniem, który znaleziono w tym samym grobie, jednakże stwierdzono, że wdowa nie zmarła na miejscu, a straciła tylko przytomność i została złożona żywcem w mogile. Następnie ocknęła się widocznie i próbowała wszelkiemi siłami wydostać się z pod ziemi, nienaturalne położenie szkieletu i skórczone palce u rąk stanowią niezbity dowód hipotezy uczonego.

Głosy czytelników.

Boją się...

Za mój rzeczowy i w ramach dozwolonej krytyki utrzymany artykuł, umieszczony w „Expresie Zagłębia" (nr. 318 7 XII b r.) w sprawie „pomnika" w Będzinie, a podpisany pełnem imieniem i nazwiskiem, napadł na mnie w niezwykle ordynarny sposób na łamach „Kurjera Zachodniego" pewien tchórzem podszyty osobnik, ukrywający się pod literkami J.K. Otóż oświadczam temu panu, że na prostowaniu jego kłamstw o mej osobie zupełnie mi nie zależy: — sąd o mnie wydała już bowiem jedynie do tego upoważniona instytucja, akad. sztuk pięknych w Krakowie i najwybitniejsze w kraju na polu artystycznem powagi.

Kundel, szczekający z ukrycia, nie zasługuje na odpowiedź i polemikę — zasługuje co najwyżej na pogardliwe kopnięcie.

Zygmunt Honiek.

Będzin, d. 20-XII 30 r.

W odpowiedzi na artykuł, zamieszczony w „Kurjerze Zachodnim" z dnia 4 grudnia 1930 r. p. t. „Sanacyjne zakusy na olkuskie harcerstwo", kierujący harcerstwem w powiecie olkuskim Marjan Kaczmarczyk poczuwa się do obowiązku wystąpić w obronie pań, których poświęcenie i praca zostały w tak demagogiczny sposób wynagrodzone. Jako miejscowy komendant zaznaczam, że żadna z osób, które miał na myśli autor tego kłamliwego artykułu, nigdy nie starała się wciągnąć harcerstwa w sferę jakichkolwiek działań politycznych. Paniom tym składam największe podziękowanie za pomoc i opiekę nad tutejszem harcerstwem.

Perfidnem kłamstwem i ohydną kalumnją nagrodził autor, podszywający się pod nazwą społeczeństwa olkuskiego, pracę tych szczigodnych i pełnych poświęcenia obywatelek. Ja, jako organizator posiedzenia, o którem wspomina artykuł, zamieszczony w „Kurjerze Zachodnim", jeszcze raz prostuję te brednie.

Dnia 29 listopada b. r. zwołałem zebranie starszych harcerzy w lokalu polskiego czerwonego krzyża, celem zorganizowania drużyny Starszo-Harcerskiej, na które zaprosiłem prezeskę K. P. H. chcąc omówić brak lokalu dla powyższej drużyny, wogóle dla zebrań harcerskich. Po przedstawieniu sprawy, p. Okrajniewa obiecała dać za tydzień odpowiedź.

Harcerzy nie zawezwała żadna z opiekunek, tylko ja, jako jedynie mający prawo do tego.

Arsenału nieświeżych jaj nie było w pokoju, w którym odbywało się zebranie, a o ile się w pobliżu znajdowały, to mogli je nieproszeni opiekunowie harcerstwa rzucać, aby nie gorszyły harcerzy. To było ich nawet obowiązkiem.

Żadnego strzelca nie mianowałem na kierownicze stanowisko, ponieważ takie skoki w awansach w harcerstwie są niemożliwe, chyba, że autor zrobił podobny skok, ale nie w harcerstwie.

Prawdą jest, że harcerze oburzeni są na tego rodzaju opiekę, jaką otacza ich nieproszony laik w sprawach harcerskich.

Obecnie odpowiadam i prostuję bezczelne kłamstwa, a za prawdziwość podobne sprawy skierowuję na drogę sądową.

Marjan Kaczmarczyk
miejscowy komendant drużyn olkuskich.

WE DWOJE RAŹNIEJ NA ŚWIECIE.

Mały Jacek bawił się w ogrodzie i łopatą przeciął glistę.

— Dlaczegoś to uczynił? — pyta go matka.

— Glista była sama. Teraz są dwie to jest im weselej.

PRZEWIDUJĄCA.

— Pani pozwala służącej palić papierosy?

— Tak, bo mój mąż nie pocałuje nigdy kobiety, która pali papierosy.

PRZELICYTOWAŁ OJCA.

— Ogromnie cię kocham, tatusiu!

— I ja cię kocham, kiedy jesteś grzeczny.

— A ja tatusia kocham nawet wtedy, gdy tatuś jest niegrzeczny.

SŁUSZNA ODPOWIEDŹ.

— Ależ, Elu, jak można być tak żarłoczną? Czy widziałaś kiedy, żeby mamusia napychała tak jak ty pełne usta kremem?

— Mamusiu, przecież kiedy ty miałaś pięć lat, to cię wcale nie znałam!

OFIARY.

Zarząd oddziału sosnowieckiego ligi morskiej i kolonjalnej podaje do wiadomości drugą listę ofiar, złożonych na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi", bądź to za pośrednictwem administracji naszego dziennika, lub też bezpośrednio złożonych do kasy ligi M. i K., a mianowicie: Uczniowie gimn. męsk im. Łukasińskiego w Dąbrowie 138.65 zł., restauracja i cukiernia „Locarno" 50.00 zł., prac. kasy chorych w Grodźcu 74.00 zł., urzędnicy tow. sosnowieckiego 814.63 zł., standard - Nobel w Sosnowcu 74.50 zł., urzędnicy kop. Jakób w Niemcach 89.40 zł., 8-ma klasa gimn. B. Prusa w Sosnowcu 33.00 zł., stow. młodzieży polskiej w Dąbrowie 30.00 zł., dyrekcja i prac. banku zw. sp. zarob. w Sosnowcu 51.00 zł., związek lekarzy pań. pol. obwód Zagł. Dąbr. 320.00 zł., urzędnicy huty Bankowej w Dąbrowie 98.50 zł., dyr. Bronisław Siedlecki 24.95 zł., dr Bogacki 5.00 zł., kluby sportowe kl. „A" Zagł. Dąbrowskiego 121.27 zł., pracownicy szybu Albert kop. Flora 121.00 zł., cech fryzjerów w Sosnowcu 15.00 zł., p. Długołęcka 1.50 zł., tow. gimn. „Sokół" 19.00 zł., tow. gimn. „Sokół" gniazdo Sosnowiec 50.00 zł., tow. gimn. „Sokół" gniazdo Piaski i in. 45.40 zł., urzędnicy tow. franko-włoskiego 300.70 zł., urzędnicy tow. Saturn 137.70 zł., zarząd nar. org. kobiet „Renard" 50.00 zł., szkoła powszechna nr. 5 w Będzinie 8.56 zł. Razem 2.673.86 zł.

Nowe książki.

Witold Dembicz. GROZA Powieść ze słowem wstępnem prof. Henryka Mościckiego. Str. 264. 1930 r. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. Cena w brosz. 8.—.

Akcja powieści rozpoczyna się po konstytucji trzeciego maja, toczy się przez wojnę roku 1792, powstanie kościuszkowskie i kończy się rzezią Pragi.

„Groza" należy do powieści neohistorycznych, w których pod osłoną faktów minionych autor wygłasza nowe zdania, rozsnuwa nowe idee. I ten właśnie sposób ujęcia unowocześnia powieść historyczną i czyni ją aktualną.

Marja Buyno-Arctowa. WYSPA MĘDRCÓW. Powieść. Z 118 rysunkami Ant. Gawińskiego. Str. 644. 1930 r. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. Cz. III (str. 148 z 25 rys.), cz. IV (str. 164 z 29 rys.). Cena każdej części w brosz. 4.50.

Terenem, na którym rozgrywa się akcja, jest wyspa Capri, Paryż, wieś polska, Częstochowa, Olsztyn i owa nieznana, zagadkowa „Wyspa Mędrców".

Powieść ta o szlachetnej, wysoce pedagogicznej tendencji jest skuteczną próbą walki ze złą, a tak pociągającą młode umysły, brukową literaturą kryminalną przez zastąpienie jej zdrową pożyteczną sensacją.

Or-Ot. O JASIU DRĘCZYCIELU, O JÓZIU GAPICIELU, O CESI CMOKOSI I POPARZONEJ ZOSI Z 29 rysunkami Antoniego Gawińskiego Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. 1931 r. Cena w opr. kart. zl. 3.—.

Książka ta z cyklu książek obrazkowych trzyzłotowych zawiera znany swojego czasu zbiór wierszowanych opowiadań o niegrzecznych dzieciach. Została jednak zupełnie zmieniona zarówno pod względem treści, jak i rysunków. Przedewszystkiem wszystkie opowiadania kończą się dobrze, a psotne dzieci wyzbywają się swych wad. Poza tem całkowicie został usunięty niepedagogiczny czynnik okrucieństwa, cechujący podobne wydawnictwa Wiersz jest lekki, przystępny i łatwo wpada w ucho. Dwubarwne rysunki rysunki zostały świeżo wykonane przez zostały świeżo wykonane przez Kazi „Dużej", stają się prawdziwemi u A. Gawińskiego.

DOBRY SPOSÓB.

— Naprawdę nie wiem, czy podołałabym pracy u państwa. Taka liczna tu rodzina tu pewnie żadna służąca długo nie służy?

— Tak, to prawda, zmieniały się często, bo tuż obok jest fabryka, gdzie pracuje wielu młodych robotników. Zanim się która służąca u mnie zdołała zadomowić to już znalazła sobie męża w fabryce.

— Tak, proszę pani, to ja jednak spróbuję....

NIEŚMIAŁY.

— Tak piękną ma pani rączkę — zachwycał się nieśmiały adorator, — pragnąłbym ją pocałować.

— A czy moja twarz jest taka brzydka?

PRZYJACIÓŁKI.

— Dlaczego stajesz zawsze w oknie, kiedy śpiewam?

— Chcę, żeby sąsiedzi nie myśleli, że to ja śpiewam.

SCEPTYK

— Pani pozwoli, że jej złożę serdeczna gratulacje z okazji jej pierwszych zaręczyn.

Szczyt pobożności.

Nie jadały jaj, zniesionych przez kury w niedzielę.

Przywódca stronnictwa liberalnego w parlamencie angielskim został Sir Archibald Henry Macdonald Sinclair, znany pod nazwą „najlepiej ubranego człowieka Anglji".

Pochodzi on ze szkockiej rodziny, posiadającej bardzo dawne tradycje i jest przedstawicielem piątego pokolenia, zasiadającego w parlamencie angielskim.

Do tradycji, jakiemi się szczyci ród Sinclairów, należy fakt, iż babka i ciotki obecnego posła nie jadały nigdy jajek, zniesionych w niedzielę przez kury i tem zaznaczały swą pobożność.

OBWIESZCZENIE.

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych podaje do wiadomości płatników państwowego podatku przemysłowego, że termin do wykupna świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnym na rok 1931 upływa z dniem 31 grudnia 1930 roku Termin ten bezwarunkowo przedłużony nie będzie, winni zaś niewykupienia świadectw w tymże terminie będą pociągani do odpowiedzialności karnej z art. 98 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 79 z 1925 r. poz. 550).

KIEROWNIK URZĘDU.

DROBNE OGŁOSZENIA

Kupno i sprzedaż.

FOTOGRAFJE do dowodów kolejowych i osobistych wykonywa na poczekaniu. L. Zaręza Sosnowiec, 3-go Maja 15.

PIANINO krzyżowe prawie nowe, czarne, dobrej marki, natychmiast tanio sprzedam byle zaraz. Kielce, Sienkiewicza 52 w podwórzu, lewa oficyna I piętro, Karolina Siedlecka.

POSADY i PRACE.

KURSY Szoferów Mechaników St. Konopki. Swobodna 7. Zapisy codziennie. Kurs płatny ratami.

Zgubione dokumenty.

SZYMONEK Franciszek zgubił książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

WELNER Lajner zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin i patent od handlu, akt ślubny i inne papiery.

GŁOWIŃSKI Władysław zgubił tymczasowe zaświadczenie wojskowe wydane przez P. K. U. Kutno i inne dokumenty.

ŻUREK Stanisław zgubił kartę rzemieślniczą, wydaną przez starostwo będzińskie.

ZGUBIONO koncesję tytoniową Nr. 1419 na imię Marji Nowak. Czeladź, Podwalna 12.

RÓŻNE.

KAŻDY na kursach samochodowych **INŻYNIERA BOLESŁAWA FROMA**, w Sosnowcu Warszawska 22, telefon 4-92 otrzymuje gruntowne wyszkolenie teoretyczne i praktyczne na kierowcę samochodowego. Zapisy na nowy kurs, który zaczynamy 1-go stycznia, przyjmuje sekretarjat kursów od 9-tej do 19-tej.

PIERWSZORZĘDNĄ Orkiestrę Jazzbandową skompletowałem na karnawał Najnowsze szlagiery Węgierskie i Wiedeńskie. Ceny przystępne. S. K[illegible] Kapelm. Wojskowy), Będzin, [illegible]chowskiego 9.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94.